Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T. S. L. WE LWOWIE

Rok II — Dnia 24 stycznia 1937 r. — Nr 4

Nad czem obradowano w Sejmie.

W ubiegłym tygodniu toczyła się w komisji budżetowej Sejmu dyskusja, w której poruszono wiele ważnych spraw.

Po. Sioda wykazał, że ujemną stronę adwokatury w Polsce stanowi przerost udziału mniejszości narodowych w tym zawodzie, w szczególności w okręgach: krakowskim, lwowskim i warszawskim. W Polsce musi mieć przewagę żywioł polski także w adwokaturze. Szczęśliwe rozwiązanie tego zagadnienia będzie połączone także z korzyścią mniejszości narodowych, gdyż pozwoli na normalne współżycie w ramach uwzględnienia słusznych interesów adwokatów polskich.

Wzrost przestępczości.

Minister Grabowski stwierdził, że przestępczość w ciągu ostatnich kilku lat wzrosła. Przyrost więźniów wynosi rocznie około 5000 osób, tak, że w chwili obecnej mamy w więzieniach z górą 60.000 więźniów, podczas gdy przed paru laty stan zaludnienia więzień był dwukrotnie mniejszy. Do najgroźniejszych należą te przestępstwa, których sprawcy godzą w byt, całość, lub ustrój Rzeczypospolitej. Tym groźniejszy jest ten typ przestępstw, że prawdziwymi ich sprawcami są agentury obce, które z ukrycia organizują i finansują akcję przestępczą, wyzyskując ciężkie położenie ekonomiczne kraju, żerując na bezrobociu i biedzie wsi i miast.

Zasadniczym założeniem walki z tego rodzaju zbrodniami powinno być dążenie za wszelką cenę do ujęcia organizacji, stanowiącej mózg zbrodni, a zbrodniarzy powinno się karać z bezwzględnością

Od bicia żydów — do anarchii.

Premier gen. Składkowski, poruszając sprawę zajść antyżydowskich, oświadczył, że od bicia Żydów się zaczyna, a kończy na anarchii. Na dowód tego przytoczył raport o zajściach, do których doszło dnia 11 stycznia w Wysokim Mazowieckim. Władze ogłosiły, że targ, który miał odbyć się w tym dniu, zostaje odwołany. Mimoto przybyła do miasta większa ilość ludności, która siłą starała się dotrzeć do centrum. Grupa, złożona z około 300 ludzi zaatakowała policję kamieniami. P. premier zaznacza, że bito się tam trzy godziny i wcale nie była to rzecz codzienna, jeżeli uwzględnimy, że niewiadomo dlaczego, tylko ażeby iść na udry z policją, z pobudek czysto anarchistycznych tak wielkie grupy ludzi zbierały się do miasta. Więc rozpoczęte to zostało na Żydach, a kończy się na anarchii.

Milion ludzi chorych na gruźlicę.

Podczas dyskusji nad budżetem opieki społecznej stwierdzono, że w Polsce chorych jest na gruźlicę ponad milion osób. Bardzo znaczny procent poborowych odpada wskutek złego stanu zdrowia. Posłanka Prystorowa wystąpiła z wnioskiem tej treści:

„Wobec tego, że obowiązek opieki społecznej i opieki lekarskiej nad ludnością wiejską obarcza obecnie budżety gmin wiejskich, które nie dysponują odpowiednimi źródłami dochodu na te cele i wobec tego, że pomoc w zakresie opieki społecznej i lecznictwa ludności wiejskiej można uważać za nieistniejącą, mimo że jest ona pierwszym i istotnym obowiązkiem samorządu terytorialnego, mając na uwadze, że ludność wiejska, pozostawiona bez opieki w chwilach nędzy i choroby, staje się podatnym gruntem dla akcji wywrotowej, prowadzonej na wsi w sposób bardzo intensywny i gorączkowy, mając na uwadze, że pozbawienie wsi pomocy lekarskiej, jak i brak dostatecznej walki z epidemiami nagminnymi, jak tyfus, czy gruźlica itp., przedstawia dla Państwa na wypadek wojny wielkie niebezpieczeństwo, wymagające już teraz w czasie pokoju usilnej akcji zapobiegawczej,

Sejm wzywa rząd do:

1) uwolnienia budżetów gminnych od płacenia podatku mieszkaniowego dla nauczycieli i od ciężarów opieki nad umysłowo chorymi i umożliwienie użycia oswobodzonych w ten sposób funduszów na zorganizowanie opieki społecznej i punktów leczniczych w zapadłych wsiach Rzeczypospolitej;

2) wprowadzenie nowego podatku na opiekę społeczną i pomoc lekarską na wsi;

3) ustanowienia stypendiów dla młodzieży wiejskiej, studiującej medycynę i zobowiązania stypendystów do objęcia posterunków, w zamian za stypendium, w odległych zakątkach wiejskich;

(Ciąg dalszy na str 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)

4) przeniesienia kredytów przeznaczonych na leczenie ludności wiejskiej z budżetów gminnych do budżetów powiatowych Związków samorządowych.

Sytuacja w Małopolsce Wschodniej.

Pos. Z. Stroński, który mówił o stosunkach polsko-ukraińskich, dowodził, że akcja normalizacji tych stosunków poczyniła już bardzo duże postępy, co się objawiło chociażby w oświadczeniach czołowych i wybitnych polityków ukraińskiskich na poprzedniej sesji sejmowej. Oświadczenia te znalazły potwierdzenie w postawie ludności ukraińskiej.

Pos. Stroński zwrócił uwagę na niedostateczność, jego zdaniem, zaopatrzenia inwalidów ruskich i wspomniał, że kwestia katedry historii i literatury ukraińskiej w Uniwersytecie Lwowskim dotychczas nie została rozstrzygnięta. Poza tym mówił o możliwości używania napisów dwujęzycznych w tych miejscowościach Małopolski Wschodniej, w których ludność ukraińska mieszka w zwartych skupieniach i gdzie niejednokrotnie stanowi większość.

Przedstawiciel Ukraińców pos. Celewicz domagał się wprowadzenia urzędowo terminu — ukraiński zamiast ruski. Twierdził, iż społeczeństwo polskie w województwach południowo - wschodnich zajmuje coraz bardziej wrogie stanowisko wobec normalizacji stosunków polsko-ukraińskich.

Sprawa żydowska.

Poseł Walewski mówiąc o sprawie żydowskiej, oświadczył, że proces gospodarczy, który się odbywa, jest nieunikniony. Struktura gospodarcza ludności polskiej musi się zmienić przez wznowienie stanu średniego, miasteczka polskie muszą mieć polskiego kupca i rzemieślnika. Ale to winno się odbywać na drodze, godnej obozu Marszałka Piłsudskiego.

Nie po to na ziemiach zachodnich prowadziliśmy walkę o wzmocnienie elementu polskiego na zajętych przez obcy element placówkach gospodarczych, abyśmy mieli dziś na placówki te wpuszczać Żydów, obniżających poziom naszego życia kulturalnego, wnoszących ze sobą akcję komunistyczną. Napływowi temu postawimy zdecydowaną tamę, przeciwstawimy się z całą energią. Obce są nam natomiast wszelkie teorie rasizmu. Zwracając się do Żydów oświadczył pos. Walewski: „Dziś ciasno jest nam w Rzeczypospolitej. Nie dziwcie się więc, że nie my, lecz wy nam ustąpić musicie".

Ukraińskie audycje w radio.

W dyskusji nad sprawami Polskiego Radia wysunięto postulat nadawania audycyj ukraińskich, m. in. dlatego, by ludność ukraińska nie słuchała audycyj propagandowych, nadawanych po ukraińsku przez stacje sowieckie. Stwierdzono pomyślny wynik wprowadzenia 1-złotowej opłaty za odbiorniki detektorowe. Po tej zniżce przybywa po 2000 abonentów dziennie. Wkrótce powstać mają dwie nowe radiostacje, prawdopodobnie w Baranowiczach i na Wołyniu.

Kształcenie młodzieży przedpoborowej i poborowej.

W związku z podejmowaną przez władze szkolne akcją elementarnego kształcenia i dokształcania młodzieży przedpoborowej i poborowej, we wskazówkach, jakie M. S. Wewn. udzieliło w sprawie ustalania i zatwierdzania zamierzeń budżetowych związków samorządowych na r. 1937/38, ministerstwo między innymi zaznacza, że organy samorządu gminnego i gromadzkie winny współdziałać z władzami szkolnymi w kierunku zapewnienia frekwencji na kursach dla przedpoborowych, którzy potrzebują przeszkolenia bez użycia jednakże jakichkolwiek środków o charakterze przymusu.

Współudział ten winien się wyrazić również w preliminowaniu przez gminy, lub powiatowe związki samorządowe, po porozumieniu z władzami szkolnymi, specjalnych kwot na wydatki rzeczowe, związane z kursami dla młodzieży przedpoborowej (światło, dodatkowy opał itp.).

Ponadto przedstawiciele związków samorządowych winni brać udział w specjalnych komisjach kształcenia młodzieży przedpoborowej, które będą powoływane przy okręgowych i obwodowych władzach szkolnych.

WOŁKÓW.

Nakładem T. S. L. wydana została w tych dniach książeczka pt. „Parafia rzymsko-katolicka Wołków", ks. Józafata Gieszczyńskiego.

Jak pisze w przedmowie dr Stefan Uhma, wiceprezes Zarządu Głównego T. S. L., myślą przewodnią tego wydawnictwa jest związanie teraźniejszości z przeszłością, utrwalanie i umacnianie naszej jedności państwowej i narodowej, stwierdzenie, żeśmy tu od wieków na tej ziemi żyli, pracowali i jej bronili, utrwalenie choćby w skromnym opisie olbrzymich w swej sumie wysiłków chłopa polskiego, mających na celu utrzymanie i podniesienie swej kultury.

Podajemy tu wyjątek z tej książki. Jest to zarys dziejów Wołkowa z czasów króla Kazimierza Wielkiego.

Za króla Kazimierza Wielkiego ziemia czerwieńska tj. lwowsko-halicka w roku 1366 wróciła do Polski. Ten „Salomon polski" rozwinął niezmordowaną i wszechstronną działalność w pomnażaniu dobrobytu kraju, podnosił uprawę ziemi, wspierał handel i przemysł, założył mnóstwo osad. W pierścieniu Lwowa nad rzeczkami Pełtwią i Żurawką, na urodzajnej — lecz niezaludnionej — ziemi kresowej osiedlił rodziny przybyłe z Wielkopolski. Powstałe kolonie przybierały nazwy te same, które miały te miejscowości, z których osadnicy pochodzili. Również kościołom, które stawiali na nowej ziemi nadawali tytuł patrona miejscowości rodzinnych.

Z tych południowych powiatów ziemi Wielkopolski w roku 1369 osiedliły się nad Żuberką dwie kolonie Krotoszyn i Wołków. Te dwie osady polskie dzieli wieś czysto ruska Żyrawka, która o wiele później na ziemi królewskiej z jeńców tatarskich osiadła. Mimo, iż Krotoszyn graniczy z tą ruską wsią, pozostał on do dziś dnia czysto polski.

Wieś Wołków zaś podarował skarb królewski łowczemu ziemi halickiej panu Kurdwanowskiemu. Tenże sławny rycerz w walkach przeciw Szwedom, Tatarom i Moskalom z wypraw przywoził towarzyszy, ulubieńców i służbę, otaczał się nimi i osadzał na gruntach dworskich, wybudował Polakom kościół i dla kilku rodzin ruskich cerkiew, co miało ten ujemny skutek, że Polacy mieszając się z rusinami ruszczyli się z biegiem lat i Wołków zatracił ten czysto polski charakter.

Ziemia lwowsko-halicka pokryta była lasami, rzeczka Żuberka płynęła dolinami tworząc głębokie koryto. Okolica falista o znacznych wzgórzach, u stóp których rozlewał się kilkunastomorgowy staw. Zachęceni tak pięknym krajobrazem niedaleko stolicy zbudowali osiedla swe pierwsi mieszkańcy Wołkowa.[1]) Jako przybysze ze Zachodu zabrali się do pracy szcze-

[1]) Wołków leży 14 km na płd. wsch. od Lwowa. Na północy leży wieś Żyrawka, od wschodu Milatycze, na płd. zach. Kuhajów i Zagórze. W dokumentach z 1484 r. jest Wołków wspominany.

Wedle spisu ludności w 1890 r. było w Wołkowie 707 mieszkańców, w tym we dworze 55 mieszkańców, domów 113, rzym.-kat. 469, gr.-kat. 197, innych 41.

(Stow. Geogr.)

Po przejściu wojsk czerwonych.

Wojska czerwone w Hiszpanii dokonały wszędzie, którędy przeszły, barbarzyńskiego zniszczenia. Wojska narodowe zastają w każdej prawie miejscowości bezcenne dzieła sztuki rozbite w kawałki, splugawione. Z wielu gmachów nie pozostał kamień na kamieniu.

Pisze o tym przebywający w Hiszpanii dziennikarz polski R. Fajans:

„To było prawe ramię. Te kawałki to resztki korony cierniowej. Tu leżą porąbane nogi. Ten kawałek to wszystko, co zdolaliśmy uratować z krzyża. Oczywiście, restauracja jest niemożliwa. Zbyt wielu części brak". W zwięzłych słowach przedstawiał mi profesor Hernandez Diaz stan zniszczenia jednego z najpiękniejszych w Hiszpanii Chrystusów na Krzyżu Chrystusa z klasztoru Rabida w prowincji Huelva. Z tego to klasztoru w Rabida odpłynął do Ameryki Krzystof Kolumb, przed tym Chrystusem korzył się w modlitwie przed odjazdem. Płynęły wieki, mijały pokolenia za pokoleniami, a natchniona rzeźba, twór nieznanego a genialnego artysty, trwała w klasztorze i zachwycała ludzi, czułych na piękno. Aż trzeba było dopiero roku 1936 i czerwonej zawieruchy, która zmiotła i tego Chrystusa, tak, jak wielu innych. Teraz leżą oto potrzaskane kawałki cudnego posągu w wielkiej sali sewilskiej „Junta Conservadora del Tresoro Artistico.

Rozejrzałem się po wielkiej sali antycznego pałacu w okolicy Calle Garrett, obecnej siedzibie Junty. Istna kostnica posągów, obrazów i obiektów kultu. Z kilkudziesięciu kościołów diecezji Sewilskiej zwieziono tu szczątki dzieł artystycznych, o nieocenionej często wartości, poniszczonych w najbardziej wandalski sposób. Junta bada każdy z tych obiektów i wydaje naprzód orzeczenie, czy nadaje się on w ogóle do restauracji. Jeśli rezultat badania jest pozytywny, rozpoczynają się długie, żmudne i uciążliwe prace nad posągiem czy obrazem. Niestety, mało jest wypadków, w których opłaciłoby się przystąpić do tych prac...

Stanęliśmy przed wnęką, w której był kiedyś wielki ołtarz. Jedyny ślad minionej świetności — to resztka żelaznej balustrady, której porąbane kawałki sterczą z pośród gruzów i belek. Poza tym wnęka zieje pustką i opuszczeniem...

Następny był kościół San Gil, z XIII wieku. Tutaj ocalały poszczególne fragmenty cudnej majoliki, powykrawanej, porozbijanej z niezrozumiałą pasją. Dają one pojęcie o tym, jakie arcydzieło zostało tu zniszczone. Dachu i tutaj nie ma, ściany — jakby poobdzierane przez jakąś potworną rękę. W kącie, wśród gruzów, połyskują pogięte kawałki lichtarzy, balustrad, łańcuchów. Znać na nich działanie ognia.

Pojechaliśmy potem do kościoła Świętej Mariny, stamtąd zaś — do Ewangielisty Św. Marka. W obu — wejścia zamurowane. Oba są wewnątrz doszczętnie spalone, złupione. Jeden i drugi wzniesione były w XIV wieku. Nie pozostało z nich nic. Wszystkie obrazy, posągi, majoliki, przedmioty kultu — spalone lub porąbane. Jakieś tam nic nie znaczące resztki przewieziono do Junty Konserwatorskiej.

Pocóż opisywać dalsze świątynie?

Wszędzie ten sam widok, to samo zniszczenie, ten sam smutek bezpowrotnie straconych przybytków Bożych i wspaniałych dzieł sztuki. Tyle tragizmu, tyle posępnych obrazów nagromadziło się przed mymi oczyma podczas tej parogodzinnej wędrówki, że trudno byłoby mi, doprawdy, opisać szczegółowo każdy zniszczony kościół. I tylko jeden obrazek utkwił specjalnie w mej pamięci. Pod murem jednego ze spalonych kościołów (nie pamiętam już którego) zauważyłem coś błyszczącego w bruździe pozbawionej bruku uliczki. Podszedłem bliżej i ujrzałem wielki, metalowy, połyskujący krzyż. Strącono go z minaretowej wieży świątyni i oto leżał tutaj, pogięty, zapylony, na wpół wbity w twardą ziemię.

rze. Zbudowali nad stawem wodny młyn, który wesoło warczał i przemielał zboże na mąkę dla całej okolicy. W kilku miejscach pobudowano upusty. Mieszkańcy Wołkowa w wielkiej części trudnili się rybołóstwem; szczupakami i rakami zasilali rynek lwowski; do dziś widoczne są wielkie debry, gdzie kopano glinę, kilka polowych cegielń wysuszało cegłę i wypalano też wapno. Wołkowianie słynęli jako dobrzy kowale, szewcy, wyrabiali beczki, dzieże, stempy, sochy i wozy. Z przemysłu domowego słynęli jako nadzwyczajni tkacze, którzy zaopatrywali całą okolicę we wszelkie wyroby płócienne. I do dziś dnia odziedziczyli to zamiłowanie do tkactwa. Gdy już w ostatnich latach maszyny wyrabiają piękne i tanie płótna, to we Wołkowie trzaska prawie cały rok kilka warsztatów i przerabia przędzę na różnorodne płótna, na bieliznę, na werety i na chodniki dla całej okolicy. Przez długie lata w lasach królewskich produkowano smary różnego rodzaju. Gdy zaczęto trzebić piękne lasy i korczować na urodzajne pola, wyrobiła się dość znaczna liczba bardzo dobrych cieśli, którzy drzewo obrabiali, przerabiali na budulec, ten wysyłano za granicę, a nawet do Ameryki na okręty.

Tak pracowity i zapobiegliwy ludek pomyślał wnet po swojem przybyciu i zaaklimatyzowaniu się na kresach o obowiązku względem Boga. Ze swej rodzinnej wioski przywieźli swoją patronkę, za osadnikami popłynęła fala misjonarzy na wschód. Z konwentu franciszkańskiego wnet wyszli poza mury pierwsi misjonarze, by rozpocząć pracę na niwie religijnej i narodowej. Wołków pierwszą stację duszpasterską zawdzięcza błogosławionemu Jakubowi Strepie, o którym podanie się przechowuje, że odpoczywając w uroczym gaiku wołkowskim jako zakonnik misjonarz, wybrał to wzgórze na miejsce dla Domu Bożego i polecił gromadzącej się wokoło niego ludności dęby ścinać i wybudować kaplicę. Na tym uroczym wzgórzu wzniesiono naonczas kościółek mały pod wezwaniem świętej Marii Magdaleny; fundacja i dotacja rzym.-katolickiej parafii wołkowskiej odbyła się na początku piętnastego wieku przez Grabionków i z Kuropatnik Kuropatnickich.

W roku 1638 podczas odbytej wizytacji dziekańskiej ksiądz Pluciński, dziekan gródecki a proboszcz nawaryjski, stwierdza, że kościół parafialny we Wołkowie żadnymi listami fundacyjnymi i dotacyjnymi wykazać się nic może, bo te zaginęły w czasie wojny tureckiej 1620 r. Nie tylko papiery fundacyjne zaginęły, ale zamordowano i fundatorów i wielką część ludności.

Ten sam dokument wymienia po roku 1638 nowych spadkobierców, i to Brzozowskiego i Konwent P. P. Benedyktynek o. ł. we Lwowie, których nazywa nowymi kolatorami, którzy nie znając fundacji swoich poprzedników kościołowi legatu odmawiali i dopiero w roku 1750 ugoda nowej fundacji nastąpiła.

— § —

Co piszą nasi korespondenci?

Jak żyją osadnicy w Czaplach.

We wsi Czaple jest malutka kolonia polska złożona z osadników z rzeszowskiego. Liczy zaledwie 9 numerów (54 dusz). Staraniem Koła powiatowego T. S. L. w Samborze została założona u nas 27 IX 1936 r. Czytelnia. Prezesem jej została wybrana p. Franciszka Kieryczyńska, kier. szk. a jej zastępcą osadnik p. Ludwik Czarnota. Ludzie ci z zaparciem się siebie oddali się pracy oświatowej, urządzając odczyty, pogadanki.

Nadmienić trzeba, że we wszystkim bardzo pomocny nam jest prezes Koła powiatowego prof. Glodt i opiekun p. Pędzej, kier. szk. z Powodowej w Samborze. Zarząd Czytelni przy ich poparciu finansowym urządził Św. Mikołaja.

Młodzież nasza przygotowuje się teraz do pierwszego przedstawienia.



Św. Mikołaj w Czaplach (pow. Sambor).

Nie koniec na tym. Założyliśmy sklep, który — jak na początek — bardzo dobrze się rozwija.

Zakładanie sklepu odbywało się pod hasłem „do szopki już pasterze“: mianowicie jedni znosili deski, inni gwoździe, stare drzwi i zawiasy, wszystko bezinteresownie. W jednej chwili stanęło przepierzenie, lada, półki! Pracowali wszyscy, starsi, młodzież a nawet i dzieci.

Tymczasowo kierow. szkoły i kolonista Ludwik Czarnota dali po 100 zł. P. Murias dom bezpłatnie. Subiektem został Zygmunt Maternia, również bezpłatnie, a wszyscy dowozimy towary po kolejce.

Praca wre! Mamy o czym mówić i czym się zajmywać. Ambicja u nas rośnie i jedna myśl, naprzód, naprzód, i jeszcze raz naprzód. Niech się dowiedzą w Malawie, skąd wyszliśmy na kolonię do Czapel, co robimy i jak się rozwijamy.

Nowe placówki polskie.

Dnia 13 XII 1936 odbyło się zebranie w Jackówce, na którym wygłosili referaty o ideologii T. S. L. i Związku Strzeleckiego pp. Ksawery Butkowski, przew. Koła T. S. L. w Tłumaczu i Ludwik Zachodny z ramienia Strzelca. Po referatach zebrani wpisali się na członków Czytelni T. S. L. w liczbie 34 i wybrali zarząd Czytelni w następującym składzie: Przewodniczący — Jaśkiewicz Piotr, zastępca przew. — Adasik Michał, sekretarz — Jaśkiewicz Kazimierz, zast. sekr. — Kłapkowski Karol, skarbnik — Jaśkiewicz Karol (syn Dominika), zast. skarbn. — Zakowicz Leon. — Członkowie: Gawendzianka Wacława, Jaworski Michał. Komisja Kontrolująca: Jaśkiewicz Karol, Zakowicz Feliks, Schönkenig Ferdynand. Na tym zebraniu wybrano również zarząd miejscowego Strzelca.

Ksawery Butkowski

Kurs gospodarstwa domowego w Rzyczkach.

Odbyła się u nas miła uroczystość otwarcia 4-ro miesięcznego kursu gospodarstwa domowego. Jest to majętność należąca do dóbr objętych zapisem hr. Kickiego na Towarzystwo Osad Rolnych, które ma za zadanie krzewienie oświaty i kultury rolnej.

W myśl intencji testatora, Zarząd zapisu umożliwił otwarcie kursów, dając na ten cel budynek dworski, deputat w zbożu, ziemniakach, mleku i opale, oraz pensję kierowniczki. Dalsze fundusze zebrano od Wydziału powiatowego, rawskiego Koła Ziemianek i Kuratorium szkolnego. W skład Komitetu weszli przedstawiciele Zarządu Kół Gospodyń, Koła Ziemianek, Towarzystwa Szkoły Ludowej, oraz przedstawiciel zapisu, Sakowicz. Przewodniczącą Komitetu jest p. Łączyńska i jej to pracy i ofiarności zawdzięczają kursy swoje szybkie urzeczywistnienie.

Plan pracy obejmuje naukę gospodarstwa domowego, gotowanie, pranie, prace w oborze, chlewni i kurniku, szycie i cerowanie. W zakresie teorii uczennice pobierać będą wiadomości o Polsce współczesnej, higienie, obchodzeniu się z niemowlętami i chorymi, o racjonalnym odżywianiu i diecie dla chorych. Będą prowadziły rachunki i zaznajamiały się z zasadami spółdzielczości i pracy społecznej. Ponieważ w tym samym budynku znajduje się ochronka, uczennice będą kolejno miały dyżury przy dzieciach.

Uczennic jest na razie 21. Kurs w tym roku trwać będzie 4 miesiące.

Z działalności T. S. L. w Kozowej.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Koła doroczne W a l n e Z g r o m a d z e n i e k o z o w s k i e g o K o ł a T. S. L. odbędzie się w dniu 22 stycznia r. b. o godz. 16 w sali własnej przy ul. 3-go Maja. Porządek dzienny przewiduje w tym roku wybór całego Zarządu Koła.

Celem nawiązania ścisłej współpracy z Czytelniami, Zarząd Koła postanowił w br. gremialnie wziąć udział w e w s p ó l n y m o p ł a t k u organizowanym przez Czytelnie: Dubszcze, Kalne, Kozówka, Krzywe, Uwsie i Słoboda Złota.

Czy wieś ma głos?

Jeden z naszych Czytelników, p. Józef Nowak z Samborka, nadesłał nam następujące uwagi na temat roli inteligencji wiejskiej w pracach T. S. L. Zamieszczamy je jako materiał dyskusyjny.

Liczba Kół i Czytelń T. S. L. rozsianych po wsiach i miasteczkach Małopolski świadczy o ruchu wielkim, który przed kilku dziesiątkami lat rozpoczął się na naszym terenie.

Na wschodzie walczymy o polskość. Wysuwamy postulaty, stawiamy żądania i rezolucje, gdy polskiej ludności dzieje się krzywda na jej własnej ziemi. Czytelnictwo, przedszkola, szkoły, domy oświatowe świadczą o pracy, która nie idzie na marne. W duszach i umysłach ludzi młodych pozostawia ona gorączkę oświatową.

Naprzód! Byle wyżej! Tak mówią młodzi T. S. L-owcy. Kursy oświatowe dają młodym, zdolnym jednostkom ze wsi możność wybicia się, możność kierowania organizacją we wsi. Jest już dziś takich T. S. L-owców ze wsi sporo. Prowadzą po wsiach czytelnie, świetlice, biblioteki, zasiadają w zarządach, często przemawiają na zjazdach. Prości synowie chłopscy, tak jak kierują pługiem na ojcowskim zagonie, tak kierują życiem gromadnym i pracą oświatową na wsi. Nieraz w ciężkich warunkach, w położeniu materialnym strasznym, patrząc zdrowo po chłopsku na świat i ludzi, stają bohatersko do walki z ciemnotą.

Wiele by można o tym pisać. Ale wróćmy do rzeczy. Walne Zjazdy T. S. L. nie bywają obrazem tego, co często dzieje się na wsi — już nie dzieje się, ale jest. Jak żyje i pracuje 1417 czytelń, czego chce 39.848 członków czytelń, to na walnych zjazdach nie jest brane pod uwagę. A jednak te czytelnie, po wsiach Małopolski rozsiane, też mogłyby coś powiedzieć — ba może nawet więcej niż nic jedno miasteczkowe Koło, które nieraz tylko wypożycza książki swym mieszkańcom i nic więcej. A mogliby ci członkowie czytelń coś powiedzieć, gdyby prawo głosu na zjazdach i przy wyborach Zarządu Głównego przysługiwało również delegatom Czytelń. Lecz statut mówi, że prawo głosu na zjazdach mają tylko Koła. W takim razie zmienić statut Towarzystwa po linii potrzeb i żądań wsi.

Czy jesteśmy spokojni w swoim sumieniu, gdy 35.670 członków Kół T. S. L. w osobach swoich delegatów ma prawo głosu na zjazdach walnych, a 39.848 członków Czytelń nie ma tego prawa? Dodajmy do tego, że większość Kół to Koła w miastach i miasteczkach Małopolski, a znikomy tylko procent Kół mają wsie.

Jeżeli rok rocznie Zarząd Główny kształci na kursach oświatowych całe zastępy pracowników oświatowych ze wsi, to widać, że przecież chodzi mu o tę naszą polską wieś. Chodzi o jej lepsze jutro. Kto może znać lepiej życie mas jeśli nie pracownicy terenu? Kto może duszę ich prostą, chłopską zrozumieć, jeśli nie oni? Jeżeli uznawana jest praca oświatowa tych ludzi — ludzi którzy swej pracy nie powstydzą się przed Państwem, ani władzami T. S. L., to winien być uznawany też ich głos. Dziś jest niestety inaczej.

Dla dobra wsi, dla zgody i braterstwa T. S. L-owej gromady winniśmy zaniedbania nasze naprawić. Pomiędzy Zarządem Głównym, a każdym członkiem Towarzystwa winien być kontakt ścisły a wtedy praca oświatowa na wsi nie będzie „od święta“ ani „pracą dla rozrywki“, ale spełni swe zadanie jakie ciąży dziś na Towarzystwie.

Józef Nowak
Samborek w ziemi krakowskiej.

Młodzież a „polityka“.

W świecie istnieje taki porządek, że jeden człowiek może być specjalistą tylko w jednym kierunku, opanować może całkowicie tylko jeden fach. Ażeby dojść do tej specjalizacji, trzeba poświęcić kształceniu się w danym kierunku nieraz kilkanaście lat, dzieciństwo i młodość, i dopiero mniej więcej po 30 roku życia staje się człowiek zdolny do pracy samodzielnej.

Jest jednak jedna dziedzina, która, zdaniem młodzieży, nie wymaga kształcenia się, a jest nią „polityka“. Nic też dziwnego, że dziś każdy niemal młodzieniec uważa siebie za polityka. Przeczyta książkę, której nieraz nie rozumie, czy posłucha mowy na wiecu, zwłaszcza jakiegoś prowokatora - komunisty, zapisze się do organizacji, nieraz nielegalnej, i już czuje w sobie powołanie do działań politycznych. Działanie to zwykle streszcza się w walce rękoczynnej z przeciwnikiem. I czy należy się dziwić, że taki domorosły polityk już w pierwszym wystąpie naruszy obowiązujące prawa? I zostaje ukarany więzieniem? Ostrzegawczy głos starszych nie pomaga, bo młodzież uważa siebie za mądrzejszą w tym względzie.

A mamy w czasach dzisiejszych niestety moc na to dowodów. Na porządku dziennym są procesy czy to o działalność komunistyczną, czy o zajścia antyżydowskie, przynależność do organizacyj nielegalnych, o opór władzy itd., a ofiarą tego padają zwykle młodzi.

I jakaż korzyść z tego? Zmartwienie dla rodziców, wydatek na adwokatów i procesy sądowe, a nieraz kilkuletnia kara więzienia. A możnaby tego uniknąć, gdybyśmy zdali sobie sprawę z tego, że sfera polityki jest najtrudniejszą sztuką, zajmować się nią mogą tylko wyjątkowo zdolne jednostki, po należytym przygotowaniu. Za mało jest usłyszeć od płatnego prowokatora-komunisty, że komunizm jest rajem na ziemi, nie wiedząc, czym on jest w rzeczywistości i na czym polega.

Nieetyczne, a równocześnie bezcelowe jest bicie Żydów, co zdarza się po wsiach. Najskuteczniejszym sposobem walki o swoją niezależność gospodarczą jest stosowanie w życiu hasła: „swój do swego po swoje“. Bo czyż nie jest to śmieszne: sprzedawać swe produkty Żydowi, pracować i kupować u niego, a potem napadać na niego za to. Dlaczego wreszcie mamy należeć do organizacyj nielegalnych, na czele których stoją płatni agenci naszych wrogów, dybiących na naszą zgubę, skoro mamy tyle organizacyj legalnych, na czele których stoją właśnie ci, którzy dbają o nasze dobro?

Dlaczego wreszcie ma nasza młodzież tracić czas, zdrowie, mienie i cześć na zajmowanie się „polityką“, skoro ten wiek i czas naturalnym porządkiem świata jest przeznaczony na przygotowanie się do przyszłego życia drogą kształcenia się i nabywania jakiejś pożytecznej umiejętności w którejkolwiek dziedzinie.

A. Raczuń

Prządki.

Dawniej, gdy przemysł fabryczny nie był jeszcze rozwinięty, wszędzie sporządzało się płótno z własnego przędziwa, a prządki dzielniejsze cieszyły się zawsze dużą sławą.

I dziś w wielu miejscowościach bogatych w len, lub konopie, w każdej prawie chacie jest kilka „kądzieli“ z siodełkami i „wrzecion“, a w niektórych okolicach „kołowrotków“ do przędzenia nici. „Motowidła“, na które zbiera się nici z wrzecion pasmami, są też w zapasie. Prządki znają się na tym dokładnie, że len cieniutko przędzony daje najładniejsze płótno, używane na bieliznę „odświętną“ — len grubiej przędzony nadaje się na obrusy. Konopne nici z przędziwa przedniego służą też na bieliznę, ale przeważnie roboczą, gdyż są bardzo silne. Z tych nici wyrabia się też „bieluchy“ czyli prześcieradła, miejscami zwane „weretkami“.

Przędziwo gorsze z drugiego zbioru, lub z wyczesków konopnych, służy do wyrobów „wałowiny“, koniecznej w gospodarstwach na worki, lub do wyrobu „powrózków“ (sznurków) gorszych.

Punktem honoru każdej dziewczyny jest nauczyć się najprędzej, gładko i cienko prząść, gdyż dobra prządka jest wysoko ceniona w gronie rówieśnic i kobiet mężatek.

Niktby nieraz nie uwierzył, iż gładziutko przędzone nici i równiutko zwinięte na „wrzeciono“, jak na szpulkę, są dziełem rąk ludzkich, nie zaś maszyny.

Prządki dziewczęta urządzają się w ten sposób, że przed wieczorem ubierają się w czyste fartuchy, czyszczą buty, wdziewają na głowy odświętne chustki — zabierają ze sobą kądziel i „idą na chatki“, umówiwszy się poprzednio do kogo i z którymi rówieśnicami.

Zwyczajnie, kiedy zbierze się kilka dziewcząt i młodych kobiet, wiele ciekawych rzeczy można się nasłuchać: bajek i opowiadań co niemiara, opowiadań o duchach i zbójach, krasnoludkach, oraz najrozmaitszych wiadomości. Gawędy takie bywają urozmaicane pięknymi pieśniami, ciekawymi dowcipami, oraz przypowiedniami, których w zapasie moc posiadają starsi.

W taki sposób schodzi prządkom czas pracy, a wrzeciona ciągle furkocą jednostajnym rytmem, puszczone jakby w taniec wprawną ręką kobiecą.

Nieraz zwabieni śpiewem chłopcy przychodzą z muzyką, ze skrzypcami, rozciąganą harmonią lub ustną harmonijką. Przygrywają wesoło — poprzednio jednak przysyłają jednego z chłopców z zapytaniem, czy mogą przyjść do chaty. Czasem dziewczęta tańczą trochę, by wyprostować plecy i nogi od ciągłego siedzenia, albo też zabawiają się jakąś grą towarzyską, ale tylko w zapusty, nigdy zaś w poście. Często się też zdarza, że któryś z chłopców najlepszą prządkę upatrzy sobie za żonę, bo leniwe prządki nie cieszą się sympatią.

Gdy przyjdzie czas wiosenny, to już koniec z kądzielą — bo czeka inna robota, a motki nici zostaną oddane do tkacza, który wyrobi płótno. *J. Tarnawska.*

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 24 do 30 stycznia 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
24 N. Starozap. Tymot.	**11 Siczeń. Teodosja**
25 P. Nawróc. św. Pawła	12 Tatjany
26 W. Polikarpa B. M.	13 Ermyła
27 S. Jana Złotoustego	14 Św. Otec.
28 C. Obj. św. Agnieszki	15 Pawła
29 P. Franciszka Salezego	16 Petra Ap,
30 S. Martyny P. M.	17 Antonia

STAN ZDROWIA OJCA ŚW. uważać należy za mniej więcej ustalony. Bóle w lewej nodze złagodniały, silniej natomiast dolega Papieżowi noga prawa, być może dlatego, że schorzenie okazało się tam później. Oczywiście, jest rzeczą niemożliwą czynić jakieś przewidywania, jest jednak nadzieja, że o ile nie wystąpią komplikacje, Ojciec Św. pod koniec bieżącego miesiąca będzie mógł po kilka godzin dziennie spędzać w specjalnie przygotowanym fotelu. Nie jest wykluczone, że Papież rozpocznie wówczas udzielanie niektórym osobom audiencyj prywatnych.

Plan dnia Ojca św. został mniej więcej ustalony, przy czym zasadniczo obejmuje codziennie konferencje z kardynałem Pacellim oraz innymi kardynałami w sprawach niecierpiących zwłoki.

KATOLICYZM W CHINACH. Do niedawna nie odgrywał katolicyzm wielkiej roli w Chinach. Z chwilą jednakowoż utworzenia nowych wikariatów apostolskich, świadczących o obecności Kościoła w całych Chinach i zorganizowaniu Akcji Katolickiej, znaczenie Kościoła ogromnie wzrosło w opinii publicznej. Dowodem zmiany zapatrywań na kościół jest oddanie do dyspozycji katolików raz na tydzień — w niedzielę — jednej całej strony przez świeżo założony dziennik chiński Ta Hou Wan Pao (Wiadomości wieczorne) w Szanghaju. Stronica ta będzie służyła do zapoznania pogan z katolicyzmem.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 18 stycznia 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	26·—	26·25
Pszenica zbior.	25·50	25·75
Żyto stand. I.	21·50	21·75
Żyto stand. II.	21·25	21·75
Jęczmień jednol.	23·25	23·50
Jęczmień przemiał.	22·50	22·75
Jęczmień pastewny	21·50	21·77
Owies stand. I.	18·25	18·50
Owies stand. I. A.	17·75	18·—
Owies stand. II.	17·75	18·—
Owies stan. II. A.	17·—	17·25
Kukurudza krajowa	18·—	18·50
Ziemniaki 15% skrobji	3·25	3·75
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	19·—	20·—
Fasola krasa	28·—	29·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	18·25	18·75
Wyka ciemna	17·25	17·75
Wyka szara	16·25	16·75
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	27·—	27·50
Hreczka pastewna	19 50	10·—
Len (95%)	44·—	45·—
Siemię konopne	34·75	35·25
Łubin niebieski	9·50	10·—
Rzepak ozimy ex 1936	50·—	51·—
Kasza hreczana 50% połówek	44·—	45·—
Kasza jęczmienna grubsza	32·—	33·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	33·—	36·—
Pęcak Nr. 10	32·—	33·—
Proso krajowe	18·50	19·—
Makuchy lniane	18·50	19·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	70·—	90·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	110·—	130·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	65·—	70·—
Mak siwy z workiem ex 1936	55·—	60·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	29·—	29·25
Mąka żytnia wyc. 0—30%	34·75	35·25
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	32·25	32·75
Mąka żytnia gat I. 0—65%	30·25	30·75
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	24·—	24·50
Mąka żytnia razowa 0—95%	25·50	25·—
Otręby żytnie	14·25	14·50

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

Na zł. .... gr. ....

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 231

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. .... gr. ....

złote słowami

.... gr. ....

Odbiorca:

Administracja „Naszej Pracy"

Poczta: **Lwów, ul. Czarnieckiego 1. I. p.**

Nr. rozrachunku: 231

Nr. wpłaty ....

Dzień wpłaty

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO

Na zł. .... gr. ....

Odbiorca:

Administracja „Naszej Pracy"

Lwów, ul. Czarnieckiego 1, I. p.

Nr. rozrachunku: 231

Nr. wpłaty ....

(podpis przyjmującego)

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

Do P. T. Czytelników! Zamiast dotychczasowych blankietów nadawczych załączamy pocztowy przekaz rozrachunkowy dla przekazania prenumeraty za „Naszą Pracę". Czytelnicy, którzy przesyłają prenumeratę tym przekazem, nie ponoszą żadnych opłat. Przekaz należy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego. Przypominamy, że prenumerata „Naszej Pracy" wynosi rocznie 3 zł., półrocznie 1·50 zł.

Wiadomości z kraju.

Katastrofa kolejowa.

Dnia 15 stycznia wydarzyła się na stacji Mysłowice wielka katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy wjechał na tor, zajęty przez wagony towarowe. Dwa wagony pociągu osobowego zostały rozbite. Sześć osób poniosło śmierć, ciężko rannych jest 17 osób, lżej rannych 25 osób. Ranni zostali umieszczeni w 3 szpitalach w Mysłowicach i w Katowicach. Stan rannych jest na ogół zadawalniający, z wyjątkiem 3 ciężej rannych, którzy doznali złamania miednicy względnie kręgosłupa, a których lekarze mają jednak nadzieję uratować.

Poradnia małżeńska.

W Sosnowcu założono katolicką poradnię małżeńską. Poradnia będzie udzielała zgłaszającym się oprócz wskazówek również i pomocy moralnej i materialnej. Instytucja ta przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu moralnego życia małżeńskiego.

Projekt elektryfikacji kraju.

Wielka elektrownia w Mościcach opracowała plan zaopatrzenia szeregu miast i wsi w Małopolsce w prąd elektryczny. Niektóre miasta otrzymały oferty elektrowni mościckiej. Elektrownia proponuje miastom, aby uczestniczyły finansowo w kosztach rozbudowy sieci elektrycznej.

Ruch naturalny ludności.

W trzecim kwartale r. 1936, jak ogłasza Gł. Urząd Statystyczny, największa liczba urodzeń, mianowicie 21.362 przypadła na województwo lwowskie, największa liczba zgonów — 12.574 również na województwo lwowskie, największy przyrost naturalny — 10.890 osób na województwo kieleckie, oraz największa liczba małżeństw — 5.968 na województwo kieleckie.

Kto więcej zbierze na pomoc zimową?

Konkurs dla radiosłuchaczy.

Polskie Radio zgotowało licznym rzeszom radiosłuchaczy miłą niespodziankę karnawałową, urządzając *w sobotę dn. 30 stycznia specjalną audycję,* trwającą przeszło 5 godzin, a poświęconą wyłącznie muzyce tanecznej.

Ta inowacja programowa, zastosowana w naszej radiofonii po raz pierwszy spotka się niewątpliwie z uznaniem radiosłuchaczy, którym pozwoli zorganizować w tym dniu szereg zabaw tanecznych. Zwłaszcza na głuchej prowincji, w okolicach oddalonych od większych centrów i skupień ludności *okazja ta stanowi naprawdę niecodzienne wydarzenie,* bardzo cenny podarunek, zwłaszcza teraz, w okresie karnawału.

Pragnąc połączyć przyjemne z pożytecznym Polskie Radio wzywa wszystkie organizacje i stowarzyszenia, jak również i osoby prywatne, organizujące w tym dniu taneczne zabawy, pod dźwięki muzyki radiowej, *aby całkowity dochód, uzyskany z biletów wstępu, względnie dobrowolnych składek — przeznaczyły na rzecz Funduszu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.*

Za najlepsze rezultaty, uzyskane w akcji Pomocy Zimowej Bezrobotnym Polskie Radio przeznacza szereg cennych nagród.

Rozdziałem tych nagród zajmie się specjalne jury, które *jako podstawę oceny uwzględniać będzie następujące okoliczności:*

a) ceny biletów wstępu,

b) liczbę osób obecnych na zabawie,

c) sumę którą uzyskano,

d) środowisko i stan zamożności danej dzielnicy kraju, w której zabawa się odbywa.

Nagrody przydzielane będą *oddzielnie dla świetlic robotniczych, organizacyjnych, stowarzyszeń społecznych, oświatowych itp., a oddzielnie dla organizatorów zabaw w mieszkaniach prywatnych.*

Odpowiedzi na konkurs należy nadsyłać *do dnia 10 lutego 1937 r. pod adresem Polskiego Radia, Warszawa I, Mazowiecka 5, zaznaczając na kopertach „Konkurs karnawałowy".*

W odpowiedzi należy podać treściwie wszystkie dane, dotyczące odbytej zabawy według tych samych wskazań, które będą podstawą oceny jury.

Tytuł czasopisma: „Nasza Praca"
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA. Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruków, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Nr. listy rozrachunkowej

wpisał

sprawdził

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunk.

To i owo ze świata.

Epidemia grypy w Europie. Biuletyn Ligi Narodów ogłosił dane, dotyczące panującej obecnie w Europie grypy. Od 20 do 26 grudnia, w pięddziesięciu siedmiu miastach niemieckich, liczących ponad 100,000 mieszkańców, stwierdzono 312 wypadków śmierci w porównaniu z 535 wypadków śmierci w tygodniu poprzednim.

W Anglii w ciągu ostatniego tygodnia grudnia zanotowano 325 wypadków śmierci. Szczególnie ostry przebieg ma epidemia w Londynie i jego okolicach. Od 2 do 9 stycznia w 122 wielkich miastach angielskich zmarło na grypę 768 osób.

Epidemia ogarnęła również północną Anglię. Liczba ostrych wypadków grypy w połączeniu z zapaleniem płuc wzrosła z 844 do 2.122.

W Danii epidemia grypy wykazuje osłabienie. Wypadki grypy zanotowano również w Szwecji, Włoszech i w części Hiszpanii, podległej rządowi w Walencji.

Żydzi w Czechosłowacji. W r. 1890 żyło w Czechach Żydów 94.479, w 1930 tylko 76.301, czyli w 40 latach liczba ich spadła o 20%. W samej Pradze liczba Żydów wzrosła, bo w 1890 liczyła 23.373 Żydów, a w 1930 już 35.463, czyli dziś stolica Czechosłowacji ma 46.45% całego żydostwa z całych Czech.

Porywanie dzieci zamożnych ludzi dla otrzymania okupu stało się istną plagą Stanów Zjednoczonych, pomimo wszelkich wysiłków tamtejszej policji państwowej, położenia kresu temu zbrodniczemu procederowi.

Po całym szeregu takich porwań, zakończonych bezkrwawo, bandyci bowiem zdołali uzyskać żądany okup, całą opinią publiczną Stanów Zjednoczonych wstrząsnął znów straszny epilog porwania w dniu 27 grudnia r. z. 10-letniego syna dra Mattsona w stanie Washington, nad oceanem Spokojnym, przypominający żywo zamordowanie w 1932 r. synka słynnego lotnika Lindbergha.

Dr. Mattson już się zgadzał na wypłacenie żądanego przez bandytów okupu w sumie 28.000 dolarów, gdy oto dnia 10 bm. pewien farmer, polujący w pobliżu osady Anohabmish, znalazł w zaroślach straszliwie zmasakrowane zwłoki synka dra Mattsona, widocznie przywiezione w to miejsce samochodem przez mordercę lub morderców.

Na wiadomość o tej okropnej zbrodni, władze Stanów Zjednoczonych wydelegowały specjalny korpus policji federalnej, tzw. „Gunmen", na poszukiwanie morderców. W poszukiwaniach tych uczestniczy też policja stanu Washington, przy pomocy licznych ochotników.

RADJO.

Program audycyj dla wsi
od dn. 24 I. do dn. 30 I. 1937.

W niedzielę dn. 24 I „Poranna audycja dla wsi" rozpocznie się o godz. 8.03 „Gazetką rolniczą" w opracowaniu red. Stan. Jagiełły.

O godz. 8.25 inż. Władysław Świeżyński wygłosi pogadankę pt. „Szukajmy instruktorów wśród siebie". Podniesienie kulturalne i gospodarcze wsi zależy w wielkiej mierze od wydobycia ze społeczeństwa rolniczego licznego zastępu przewodników, którzyby umiejętnie kierowali rozwojem społecznym na wsi. Dlatego pogadanka ta posiada charakter aktualny.

Po południu o godz. 15.30 pogadanka p. St. Michalskiego pt. „Samorząd — wiejską szkołą życia społecznego". Powołując się na przykłady z życia autor omówi wpływ wychowawczy na środowisko wiejskie, jaki daje udział w pracach gromadzkich poszczególnego mieszkańca wsi.

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych" red. St. Prus-Wiśniewskiego.

W poniedziałek 25 I o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim felieton prawno-społeczny pt. „Przywłaszczenie" wygłosi p. Jadwiga Zieleńczykówna.

We wtorek 26 I o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacł. Tarkowskiego.

W środę dn. 27 I o godz. 18.50 inż. Dominik Starzeński wygłosi z Poznania na wszystkie rozgłośnie pogadankę sprawozdawczą pt. „Rzemiennym dyszlem po gospodarstwach Wielkopolski", w której opowie o wrażeniach wyniesionych ze zwiedzenia szeregu ciekawych gospodarstw na terenie Wielkopolski.

W czwartek dn. 28 I o godz. 12.50 p. Marian Strześniewski, gospodarz z Sierpeckiego w pogadance „Jak sobie radzę przy orce" opowie swym braciom po pługu o swych wynikach osiągniętych nad zastosowaniem najlepszych metod orki.

W piątek dn. 29 I o godz. 18.50 inż. Fryderyk Zoll wygłosi pogadankę informacyjną z cyklu o „zarządzaniu gospodarstwem" pt. „O rejestrach gruntowych".

W sobotę dn. 30 I o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

Repertuar kinoteatrów lwowskch.

Apollo: Ostatni Mohikanin.
Chimera: Mayerling.
Pax: Seniorita w masce i Wielkie wydarzenia.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański. Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł. Konto P. K. O. 506-280.